

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiżdżka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysłowiec”, „Anioł Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza retlowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Dązdz, Postschliessach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Katarzyny S., Petroneli.
Jutro Filipa i Jakóba, apostoł

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 35 zachód 7 21
Dziś wschód księżyca 6 50 zachód 12 23

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli

Sekretarz Rady Narodowej nie potrzebny?

Robrini w odpowiedzi na mój artykuł w nr. 49 „Gazety Gdańskiej” zaznaczył, że nie chce przeszkadzać bynajmniej pracy „Rady Narodowej” na Kaszubach.

To nam zupełnie wystarcza. Mamy jeden i ten sam cel wytknięty. Co do taktyki w pracy, ułatwi nam sama przyszłość porozumienie. Maszerować możemy w oddzielnych kolumnach, byle razem uderzyć w stosownej chwili.

Polak-Kaszuba.

Anarchia.

„Dziennik Poznański” nr. 94 z dnia 24-go kwietnia 1914 r. omawiając samowolę niższych urzędników szkolnych, pyta się: Kto rządzi?

Inspektor szkolny w Poznaniu wydał bowiem ukaz, w którym rozkazał, aby naukę religii dzieciom polskim wykładano w języku niemieckim, a na zapytanie profesora Karwowskiego w radzie miejskiej poznańskiej, z czyjego polecenia to uczynił, nie umiał dać odpowiedzi.

„Dziennik Poznański” nie ubolewa tak bardzo nad krzywdą wyrządzoną przez to dzieciom polskim i ich rodzicom, tylko wyraża troskę, iż wskutek takiej samowoli niższych i najniższych urzędników i lekceważenia z ich strony władz wyższych, może powaga tych władz ponieść szwank.

Rozprężenie administracyjne podkopało, jeżeli nie zniszczyło to, czem Prusy doszły do obecnej wielkości, powagi, władzy.

To co „Dziennik Poznański” przepowiadał sprawdza się: polityka antypolska w swych skutkach niebezpieczniejsza jest dla państwa pruskiego, aniżeli wszelkie „wszechpolskie agitacje”, na których wyniszczenie państwo ma dość siły!

Tak pisze „Dziennik Poznański”, organ tych kilkunastu agraryuszów szlacheckich, których hakatyści posądzają o zbrodnicze zamiary wskrzeszenia królestwa polskiego ze szkodą Prus.

Oczywiście „Dziennik Poznański” jest szczerze patriotycznym; natomiast pisma hakatystyczne, oczerniając magnatów polskich, jakoby zamierzali popełnić zbrodnię stanu, czynią to świadomie jedynie w celu macenia wody, aby w mętnej wodzie mogli łatwiej ryby łowić, to jest tych wszystkich głupców — niby Polaków — którzy w swoim domu, zamiast uczciwej polskiej gazety, czytują piśmiśła hakatystyczne, które ich wraz z Michałkiem niemieckim ogłupiają, coraz bardziej. Czytelników „Gazety Gdańskiej” o to głowa nie potrzebuje boleć, że w Prusach szerzy się anarchia. My dawno o tem wiemy.

Polak-Kaszuba.

Oszukaństwa w kasie kościelnej przed sądem przysięgłych w Pile.

Rendant kasy kościelnej Feliks Leszczyński odpowiadał dnia 25 kwietnia 1914 r. przed sądem przysięgłych na zarzuty przeniewierzenia funduszy kasy kościelnej katolickiej mniej więcej tak:

Nie ubiegał się wcale o urząd rendanta; Dozór kościoła mu przyjęcie tego ofiarował, a on przyjął ten urząd w r. 1901. Funkcję rendanta objął po swoim poprzedniku, który zbankrutował. Nikt mu pieniędzy przy odbiorze kasy nie przeliczył i nie oddał.

Początkowo miał prowadzić jedynie funkcję rendanta kasy kościelnej i szpitalnej, później prowadził oprócz tego kasę z powodu wakującej posady proboszcza, a w końcu kasę budowy nowego kościoła, która właściwie nie istniała. Istniała jedynie książka oszczędności na 48 000 marek założona 12 października 1909 r. i była w przechowaniu proboszcza ks. Lenza jako przewodniczącego Dozoru kościelnego. Później, gdy rozpoczęto budowę kościoła, trzeba było częściej wypłacać za materiały budowlane itd., wskutek czego proboszcz mu oddał książkę oszczędności dla łatwiejszego uskutecznienia tych wypłat. Za prowadzenie kasy kościelnej i szpitalnej pobierał rendant rocznie 320 marek.

Co dwa lata rewidowali członkowie Dozoru kościelnego kasę, ale aż do r. 1912 żadnych nieregularności nie dostrzegli. Nie jest jednak wykluczonem, że w kasie już przy objęciu tejże przez niego, były defekty.

Leszczyński pożyczał pieniądze na weksle dla siebie i żyrował za drugich. Gdy brakło przy płatności weksli gotówki, brał z kasy, a potem znów napowrót oddawał.

Gdy był chory lub nieobecny, zastępowała go żona i niedorośle dzieci. Kiedy Leszczyński odbierał od kogo pieniądze, musiał wystawiać kwity, ale gdy on wypłacał, nie kwapiono się bardzo z napisaniem kwitów.

Leszczyński przyznał, że prowadzenie ksiąg kasowych nie było prawidłowe. Ostateczna rewizja wykazała, że w kasie brakło 21 tysięcy marek; gdzie się te pieniądze podziały, Leszczyński nie wie.

Majątek Leszczyńskiego wynosił w nieruchomościach około 70 tysięcy marek, w ostatnim czasie wpadł Leszczyński grubo wskutek krachu budowlanego w Pile, wywołanego gorączkową budową domów i wierzyciele, którym był winien 75 tys. marek nacisnęli go tak, że dnia 4 marca 1913 popadł w konkurs.

Owe 21 tysięcy marek, które w kasie brakły, pokrył Leszczyński odstąpieniem kasie kościelnej swego mieszkalnego domu i ogrodu.

Sędziowie przysięgli orzekli, że oskarżony winien zwyczajnego sprzeniewierzenia poruczonych mu funduszy kasy kościelnej, ale przyznali mu okoliczności łagodzące. Sąd skazał Leszczyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze raz, bo stosunki w Pile są podobne do stosunków w innych parafiach niemieckich i domagają się naprawy.

Andrzej z Pily.

Plotki w sprawie moabickiej.

„Berliner Volkszeitung” ponownie twierdziła, że deputacya, złożona z księcia Czartoryskiego, hrabiego Łubieńskiego, Tyszkiewicza i posła Morawskiego bawiła w Rzymie w sprawie zajść moabickich. Deputacya ta miała wręczyć Papieżowi memoriał o przygotowywaniu dzieci polskich w Berlinie i na wschodzie państwa pruskiego do Sakramentów świętych w języku niemieckim, o najściu kościoła św. Pawła w Berlinie, o kampanii oszczerczej prowadzonej przez pisma urzędowe i centrowe przeciwko Polakom i o sprzecznym postępowaniu proboszcza parafii św. Pawła z przepisami kanonicznymi, dogmatycznymi i liturgicznymi (!). „Berliner Tageblatt” twierdzi, że zaprzeczania tej deputacyi ze strony polskiej są fałszywe, ponieważ poseł Morawski podczas wielkiego tygodnia naprawdę był w Rzymie i wstąpił się w sprawie zajść w kościele moabickim u Papieża. Oprócz tego rozprawiano o obsadzeniu bi-

skupstwa wrocławskiego. Polacy zaprzeczają tej wiadomości jedynie dlatego, ponieważ Papież w sprawie tej nie stoi po stronie Polaków, którzy chcą ukryć swoje niepowodzenie.

Wojna meksykańsko-amerykańska.

Waszyngton. Oprócz wielkich republik południowo-amerykańskich także państwa mniejszych państw amerykańskich jak Peru, Boliwii, Kostaryka, Honduras, Panamy i Kuby zaofiarowali Stanom Zjednoczonym swe pośrednictwo w sprawie zatargu z Meksykiem. Krok ten posłów amerykańskich został poparty przez dyplomatów europejskich w Meksyku. Prezydent Wilson oświadczył, że zaofiarowane pośrednictwo przyjmuje. Wątpi jednak, czy będzie ono miało jakie powodzenie, ponieważ Stany Zjednoczone żądają usunięcia Huerty. W swej nocie do rządu Stanów Zjednoczonych posłowie południowo-amerykańscy powiadają, że pragną służyć jedynie pokojowi i cywilizacji oraz wspólnym interesom państw i narodów amerykańskich oraz zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi, więc ofiaruje swe usługi, celem pokojowego załatwienia powstałego zatargu. Prezydent Wilson odpowiedział, że Stany Zjednoczone uznają w zupełności przyjazne uczucia objawiające się w nocie republik oraz przebijającą się w niej troskę o dobro państw i narodów amerykańskich. Ze względu na ten cel Stany Zjednoczone zaofiarowane pośrednictwo przyjmują. Stany Zjednoczone wyrażają nadzieję, że umiarkowane żywioły będą skłonne do rozpoczęcia rokowań o warunkach, na których mógłby być przywrócony stały pokój i nastąpić wspólnej i pełnej zaufania pracy wszystkich państw amerykańskich dla dobra ich narodów. Ze źródeł nieurzędowych donoszą, że państwa południowo-amerykańskie noszą się z zamiarem usunięcia Huerty, czego Stany Zjednoczone żądały od samego początku. Wiadomość o pośrednictwie zakomunikowano także generałowi powstańców Carranzę.

O funduszach na zagładę polskości.

(Dokończenie.)

Przewodniczący miejscowych filii Ostmarkenvereinu, pobierający przeważnie sam zapomogi dla swoich synów i odznaczający się dlatego nadzwyczajną srogością względem ludności polskiej, wysłał list polecający do numeru 110 to jest pułkownika Schreibera w Gdańsku, który jest prezesem prowincjonalnego związku Ostmarkenvereinu. Schreiber petycję tę zaopatrzoną w swe polecenie przesyła naczelnemu przesowowi i w ten sposób stypendyacji czerpią z funduszy naczelnych przesów. Darmo tych zapomóg nie udziela się. Jest publiczną tajemnicą, że wszyscy ci stypendyaci muszą pilnie uczęszczać na zebrania Ostmarkenvereinu. Co na tych zebraniach się dzieje, pouczają nas choćby sprawozdania w gazetach. Opowiadają się tam bajki o zburzeniu państwa pruskiego przez Polaków, fałszuje się historię i podjudza się stale urzędników do walki przeciwko ludności polskiej. Wobec tego nie jest dziwnem, że w prowincjach polskich wytworzyła się duszna atmosfera, która zaciemnia wzrok polityczny, która pozwala patrzeć na świat tylko przez szkło wszechniemieckiej zagorzałości i hakatyzmu, która odbiera możność bezstronnego sądu względem Polaków. Są to stosunki wytwarzające stale starcia, rozdrażnienie i niezgodę pomiędzy obu narodami w coraz wyższym stopniu. Podobne stosunki jak przy osiągnięciu zapomóg z funduszy przeżywalnych panują przy rozdzielaniu dodatków wschodnio-kresowych. Wiadomo jest, że tylko ci urzędnicy otrzymują dodatki kresowe, którzy odznaczają się szczególnie ostrem występowaniem przeciwko ludności polskiej. Ostmarkenverein zaś prowadzi ścisłą kontrolę, czy urzę-

dnicy ci w należyty sposób dokuczają Polakom, czy podwładnych gniotą, a do zwierzchników się umizgają. Wpływy Ostmarkenvereinu są wielkie, drżą nawet pewni ministrowie. Ostmarkenverein może nazwać nawet naczelnych prezydentów słabymi głowami (Wesołość). Urzędnicy drżą przed przewodniczącym Ostmarkenvereinu. Biada temu urzędnikowi, który sprawiedliwie obchodzi się z ludem polskim! Biada temu, który przypadkowo odpowiedział w języku polskim na pozdrowienie ludności. Spotka go natychmiast kara dyscyplinarna, a o nią postara mu się denuncyacja członka Ostmarkenvereinu. Skutkiem tych stosunków jest, że urzędnicy ci w bezwzględny sposób występują przeciwko ludności polskiej, że szykany, gnębienie i dokuczanie są na porządku dziennym. Nie przeczę, że są u nas jeszcze i sprawiedliwi urzędnicy. Znam nawet sędziów, którzy za żadną cenę nie chcą przystąpić do Ostmarkenvereinu ale hakatyści za to dokuczają im tak, że czempredzej wynoszą się z naszych okolic. Rząd potrzebuje dodatków kresowych uzasadnia względami gospodarczymi. Uzasadnienie to nie wytrzymuje krytyki. Życie u nas jest tańsze, również mieszkania są tańsze, niż na zachodzie państwa. Ale gdyby nawet tak nie było, gdyby koszt utrzymania życia u nas były droższe, rząd powinien by z tej przyczyny dodatki zamienić z odwołańnych na nieodwołalne. Gdyby urzędnicy sprawiedliwie obchodzili się z ludnością naszą, życzylibyśmy im tych dodatków. Rząd jednak widocznie tego nie pragnie, bo nie może się obyć bez tego bicia w postaci odwołańnych dodatków. Biczem tym pragnie wciąż napędzać do ruchliwej działalności antypolskiej. Wywołuje to u nas niezadowolenie i stosunki nieznosne, niejedyn urzędnik czempredzej wynosi się z naszych krajów. Z innej strony powiadają, że urzędnik wskutek dwujęzycznych naszych okolic napotyka na znacznie większe trudności. I piękne pod tym względem wygłasza się frazesy. W rzeczywistości jednak te środki są tylko częścią tych zarządzeń, które mają lud polski wyrugować z ziemi ojczystej, które mają kraj nasz sprotestantyzować i zniemczyć. Przeciwko tym usiłowaniom zakładamy najuroczystszy protest. Narodość nasza zagwarantowana nam jest słowem królewskim. Manifest 15-go lipca 1815 roku podpisany przez Fryderyka Wilhelma III i księcia Hardenberga nie jest jeszcze przedawniony. Naród polski niczego nie uczynił, coby uzasadniało skasowanie tego manifestu. Rząd niema ani moralnego ani prawnego pozoru, aby nam odbierać nasze prawa narodowe. Olbrzymie środki wyznaczone na zakład dla listów zastawnych popierający tylko Niemców mają służyć tylko do rugowania Polaków. Czy nie jest to rugowaniem ludu polskiego, gdy pod pozorem zakupu gruntów pofortecznych w Poznaniu rząd na prośbę wstawia w etat pół miliona marek, aby popierać ten zakład kredytowy w Poznaniu, od którego dobrodziejstw Polacy mają być wykluczeni. Zakład dla listów zastawnych i zakład jak kredytowy w Poznaniu dają do tych samych celów po naszych miastach, do których dąży komisja kolonizacyjna po wsiach. Chce nas się usunąć ze wsi zarówno jak z miasta. Nie pozostaje nam nic innego, jak udać się jako masa płynna na zachód, jak to słusznie powiedział nam jeden z mówców centrowych, a tam też niezbyt chętnie nas witają. Co mamy czynić? Czy nasz lud ma opuszczać ojczyznę i glebę potem ojców zroszoną, nie nigdy, przenigdy! To jest nasza ojczyzna i w niej pozostaniemy. Wspomniane przezemnie tytuły odznaczają niesprawiedliwość względem ludu polskiego, oznaczają także obywatelskiego równoprawienia, zagwarantowanego nam przez konstytucję.

Prosimy dlatego osobne nad tymi tytułami głosowanie i wzywamy do odrzucenia tych pozycji. (Brawo u Polaków.)

Przegląd polityczny.

Żydzi na ziemiach polskich.

Berlin. Związek pomocy żydów niemieckich odbył w Berlinie walne zebranie. Przewodniczący James Simon skarżył się, że w Galicyi położenie żydów pogorszyło się, bo Polacy za przykładem Królestwa Polskiego rozpoczęli bojkot. Emigracja żydów z Galicyi rośnie. W Rosyi położenie żydów jeszcze się pogorszyło. Ogranicza się jeszcze więcej możność zamieszkania i wybór zawodu żydów. Z 3900 żydów zgłaszających się do uniwersytetów przyjęto tylko 162, w Warszawie i Petersburgu nie przyjęto ani jednego żyda. Wychodźstwo żydów wzrosło w 1913 r. do 130 000, w roku poprzednim wynosiło tylko 85 000. Żydzi niemieccy wydali na zorganizowanie tego wychodźstwa w roku ubiegłym 215 000 marek, od 1905 r. ogółem 2 i pół miliona marek. Związek żydów niemieckich utrzymuje w wschodniej Europie 44 szkoły razem z szkołami w Azji Mniejszej. Na ten cel wydał około miliona marek w roku ubiegłym.

Meksyk a Niemcy.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg.” przypominając stanowisko Stanów Zjednoczonych, że nie mają do czynienia z Meksykiem jako takim, lecz wyłącznie z Huertą, powiada, że położenie międzynarodowe jest niejasne i trudne. Niepewność ta nakłada na mocarstwa obowiązek wielkiej rezerwy. Niemcy na ogół w Meksyku nie mają żadnych politycznych interesów, lecz wyłącznie gospodarcze.

Nowy Jork. Władze Huerty zażądały od wszystkich poselstw wydania broni. Gdy zwróciły się otoczone licznymi manifestami do poselstwa niemieckiego w tym celu, poseł niemiecki Hintze oświadczył im, że jeśli pragną odebrać broń, muszą o nią walczyć, bo pokojowo jej nie wyda. Wobec tego Meksykańczycy odeszli z niczem.

Etaty podatkowe rzeszy.

Berlin. Rada związkowa uchwaliła przedłożyć parlamentowi etat dodatkowy, i to mianowicie potrzebne kwoty na zakupno gruntu w Berlinie przy ulicy Wiktoryi, na którym stoi gmach gabinetu wojkowego, dalej etat dodatkowy dla urzędu zagranicznego, celem rozszerzenia zastępstwa konsularnego rzeszy na Bałkanie, szczególnie w Albanii. Prawdopodobnie konsulat niemiecki zostanie utworzony w Skodarze. W Serbii oprócz w Białogrodzie, Sofii i Atenach rząd przewiduje ustanowienie attache wojskowych.

Pomyślne wiadomości o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń. Nareszcie nadchodzą już zupełnie pewne i pomyślne wiadomości o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa. Ostatnie 8 dni, następujące po przesileniu budziły w otoczeniu cesarza pewne obawy, a lekarze mogli tylko stwierdzić ciągłe trwanie kataru i nieustępujący prawie kaszel, dla którego cesarz miał sen w nocy niespokojny, co znowu wpłynęło nadzwyczaj ujemnie na usposobienie i ogólny stan. W poniedziałek jednak sen był spokoj-

— Powódź! powódź! — krzyczał Thalcave, dając ostrogę swemu koniowi i zwracając go w stronę północną.

— Powódź! — powtórzył Paganel i zwrócił się z towarzyszami w pędzie w ślad za rumakiem Patagończyka.

I dobrze się stało. Z odległości nie więcej jak pięciu mil angielskich na południe, toczyła się wysoka i szeroka nawałnica, zamieniająca pola w ocean. Ogromne trawy niknęły jakby skoszone; pęki mimosów wyrwane prądem, spływały, tworząc jakby wysepki; woda przybierała coraz gwałtowniej, zdawało się, że wszystkie rzeki pampasów wystąpiły ze swych brzegów i że nawet wody rzeki Colorado na północy i Negro na południu płynących, zbiegły się ze sobą do jednego dążąc łóżyiska.

Powódź postępowała z szybkością konia wyścigowego; podróżni uciekali przed nią jak chmura wiatrem burzliwym pędzona, oko napróżno szukało schronienia. Na horyzoncie niebo stykało się z wodą, konie przeczuwające niebezpieczeństwo pędziły szalonym galopem, a jeźdźcy zaledwie na siodłach utrzymać się mogli. Glenarvan często poza siebie się oglądał.

— Woda nas dościga — myślał on z trwogą w duszy.

— Prędko! prędko! — krzyczał Thalcave z całej siły.

I bardziej jeszcze nagłono zwierzęta nieszczęśliwe, którym i tak już z boków ostrogami poszarpanych krew płynęła obficie. Biedne koniska potykały się często to w jamach ziemi, to płały się w zieliskach; a woda tymczasem wciąż przybierała, zapowiadając zbliżanie się straszliwej, pieniającej się fali.

Przez kwadrans cały trwała ta ucieczka przed najstraszniejszym z żywiołów. Podróżni nie umieli

ny i wzmacniający. O stanie zdrowia wyda lekarz poboczny tylko kilka buletynów jeszcze.

Prześladowanie Finlandyi.

Petersburg. Niedawno temu socyalna demokracja finlandzka wydała odezwę, wzywającą do urządzania manifestacji przeciwko rusyfikacji Finlandyi. Minister wojny Suchomlinow wobec tego na radzie ministrów złożył pilny projekt, który przewiduje następujące zarządzenia: wszyscy finlandcy urzędnicy kolejowi podejrzani politycznie, mają być pozbawieni awansów w służbie, urzędnicy kolejowi, uprawiający agitację, mają być wydalenii z służby bez prawa do pensyi. Każdy urzędnik, uczestniczący w manifestacjach majowych ma być natychmiast wydalony. Gdyby nawoływano do strejku, ochrona ma agitatorów natychmiast aresztować i wydalic z Finlandyi na drodze administracyjnej. Koleje finlandzkie, łączące garnizony rosyjskie, mają być strzeżone wyłącznie przez żandarmerię rosyjską. W tym celu kilka set żandarmów rosyjskich ma być przeniesionych do Finlandyi.

Żydzi a rząd rosyjski.

Petersburg. Na konferencji ministerstwa oświaty uchwalono, że dla żydów w tych okolicach, gdzie wolno im się osiedlać, w miejscowościach ponad 100 mieszkańców mogą być zakładane osobne gimnazya żydowskie z rosyjskim językiem wykładowym. W ten sposób chce się rosyjskie gimnazya wyswobodzić zupełnie z żywiołu żydowskiego. Do tych gimnazjów żydowskich uczniom chrześcijańskim uczęszczać nie będzie wolno.

Zatarg czarnogórsko-austriacki.

Parыз. Agencja Hawasa donosi, że oddział wojsk austriackich w sile 100 chłopów przekroczył granicę czarnogórską i udał się 5 mil w głąb kraju. W Czarnogórze panuje wielkie wzburzenie, w Wiedniu natomiast zapewniają, że tam nic o tem nie wiadomo.

Zatarg grecko-turecki.

Ateny. Urzędowa agencja ateńska donosi, że władza turecka w Tracyi zmusza zamieszkałych tam Greków do przyjęcia wyznania Mahometa lub do opuszczenia kraju. W Rodosto bawi obecnie 1500 emigrantów, a w ubiegłym tygodniu przybyło do Salonik 25 000 Greków, zupełnie wyczerpanych i schorzałych. Wali turecki w Smyrnie zawezwał generalnego konsula greckiego tamtejszego, aby spowodował wszystkich Greków zamieszkujących Smyrnę do opuszczenia miasta, w przeciwnym razie władze tureckie użyją przymusu. Grecy żądają pomocy mocarstw, aby wpłynęły na rząd turecki.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Tragedya na torze kolejowym.

Berlin. W niedzielę rano krótko po godzinie 5-tej rzuciła się młoda para w pobliżu dworca Lichtenberg-Friedrichsfelde pod pociąg towarowy. Dziewczyna zaraz nie żyła, podczas gdy młody człowiek dawał słabe oznaki życia. Zwłoki dziewczyny, 16-letniej Ebert, mieszkającej na wschodzie miasta, oddano do trupiarni w Friedrichsfelde, a narzeczonego jej 21-letniego Schwarza odstawiono do lazaretu, gdzie mu zaraz nogę amputowano. Młodzi natrafiali na coraz nowe trudności przeszkadzające im w połączeniu się i dlatego życiu kres położyli.

obliczyć przestrzeni przebytej, która jednakże, sząc po tak szybkim biegu, musiała być dość znaczna. Tymczasem konie brnąc po piersi, z ogromnem wysileniem ledwie postępowały. Glenarvan, Paganel i Austin byli pewni śmierci takiej, jaka na morzu spotyka rozbitków; konie ich nie dostawały już niekiedy kopytami gruntu, a do zupełnego zatopienia ich dość było sześciu stóp wody.

Niepodobna opisywać trwogi tych ósmiu ludzi, czujących swą bezsilność wobec walki z takim okropnym wypadkiem przyrody, pokonywającym wszelką siłę ludzką. Ocalenie się nie od nich już zależało.

W pięć minut później konie już szły wpław; sam prąd unosił je z nadzwyczajną gwałtownością, równą najzuchwalszemu szybkością galopowi, co znaczy przeszło dwadzieścia mil angielskich na godzinę. Już wszelki ratunek wydawał się niemożliwym, gdy nagłe major zawołał:

— Drzewo!

— Tam! tam! — powtarzał Thalcave, ukazując palcem w odległości ósmiu set może sążni, drzewo z gatunku olbrzymiego orzecha, wznoszące samotnie swój wyniosły wierzchołek z pośrodku wód.

Wszyscy zrozumieli od razu, że drzewo to jedyną było dla nich gałązką ocalenia i bądź co bądź, dostać się do niego wypadało koniecznie; konie zapewne nie zdołałyby już tam dopłynąć, ale ludzie pędzeni siłą prądu, mogli się tam dostać.

W tej chwili koł Austiną zarżał głucho i znikł; pan jego, uwolniwszy nogi ze strzemion, począł płynąć usilnie.

— Uchwycić się za moje siodło! — wołał nań Glenarvan.

— Dziękuję Waszej Dostojności — odpowiedział Austin — mam silne ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dzieci Kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

61

(Ciąg dalszy).

— Co się stało temu koniowi? — zapytał Paganel — czy go kasaają żarłoczne pijawki wód argentyńskich?

— Nie — odpowiedział Indyanin.

— Czy obawia się jakiego niebezpieczeństwa?

— Tak — przeczuł niebezpieczeństwo...

— Jakie?

— Nie wiem.

Jakkolwiek wzrok nie ostrzegł jeszcze o niebezpieczeństwie, które odgadł Thauka wrodzonym instynktem, ucho jednak już mogło pochwycić jego objawy. Jakiś szmer głuchy, podobny do odgłosu dającego się słyszeć podczas przypływu morza, dochodził z poza granic widnokregu. Od strony morza dał wiatr przesycony wilgocią i tumanami wody; ptaki, ulatując przed nieznanem sobie zjawiskiem, szybko pruły powietrze; konie do kolan brodzące w wodzie, uczuwać poczęły pierwsze dotknięcie prądu. Niedługo potem, z odległości pół mili na południe — słyszeć się dały pomieszane ryki, beczenie, rzenie i wycie niezliczonych stad w nieładzie i największym przerażeniu uciekających. Wśród tumanu wodnistego podniesionego ich biegiem, zaledwie rozpoznać je było można. Sto najcięższych wielorybów nie potrafiłoby z większą gwałtownością wzburzyć fal oceanu.

— Prędko! prędko! — wołał Thalcave silnym głosem.

— Co to jest? — zapytał Paganel.

Samobójstwo matkobójcy.

Berlin. Odebrał sobie życie przez powieszenie w celi moabickiego więzienia kupiec Goedecke, który w marcu roku bieżącego zamordował własną matkę. Morderca przed tem złożył przed sędzią śledczym szczegółowe i obszerne zeznanie.

Dramat małżeński.

Berlin. W niedzielę rano, gdy małżeństwo Bohn wracało z uroczystości, robił żonie 24 lata liczącej 28-letni małżonek ostre wyrzuty, wywołane zachowaniem się jej wobec innych mężczyzn na owej uroczystości. Podczas sprzeczki wyciągnął nagle z kieszeni rewolwer i strzelił do kobiety, która padła zraniona w piersi na chodnik. Odstawiono ją do lazaretu, męża zaś znaleziono w mieszkaniu jego ciotki.

Pogrzeb żony lekarza, księżniczki wyrtemberskiej.

Wrocław. Odbył się tu pogrzeb żony lekarza dr. Mollimego, księżniczki wyrtemberskiej. Na pogrzeb przybyło kilka tysięcy osób, ponieważ zmarła była zwolenniczką socjalizmu. Pomiędzy wieńcami zauważono również wieńiec od króla wyrtemberskiego.

Siedmiu ludzi uduszonych podczas pożaru.

Halle. W fabryce dynamitu w pobliżkim Leimbachu wybuchnął pożar, jak przypuszczają przez wyrzucenie palącego się cygara, wskutek dymu, który powstał, 4 mularzy i trzech kamieniarzy, którzy położyli się podczas przerwy południowej, udusili się.

Zamknięcie trzech niemieckich związków gimnastyki w Łodzi.

Warszawa. Piotrkowska władza gubernialna zarządziła zamknięcie trzech starych niemieckich związków gimnastycznych w Łodzi. Owe trzy związki zamierzają przy końcu miesiąca wobec tego kroku władz obrać odpowiednie stanowisko.

Morderstwo w pociągu.

London. W pociągu wracającym późno w nocy z miejscowości kąpielowej Brighton do Londynu zauważył urzędnik, że w jednym z przedziałów został pociągnięty sygnał o zatrzymanie; pociąg jednak stanął dopiero na pobliskiej stacji, a z przedziału trzeciej klasy wyskoczył mężczyzna z okrwawionym nożem, w przedziale zaś znaleziono zamordowaną młodą ładną dziewczynę, z licznymi ranami na ciele. Mordercę aresztowano. Przyczyny morderstwa nieznane.

Wybuchy wulkanów.

Rzym. Od kilku dni Wezuwiusz i Etna rozwijają wielką działalność. Z środka góry wydobywają się huki i grzmoty, a nad głównym kraterem wznosi się wysoki, ciemny, gęsty słup dymu. Mieszkańcy miejscowości w pobliżu obu wulkanów objawiają wielkie obawy. Badania znanych profesorów i długoletnich badaczy wulkanów wykazały, że w najbliższym czasie żaden wybuch nie nastąpi.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya.

Pelplin. Opróżniony od trzech miesięcy wikaryat w Skarszewach powierzono ks. Wiekiemu z Oliwy.

— W przyszłą niedzielę, dnia 3-go maja przypada uroczystość opieki św. Józefa z oktawą w całej dyecezyi.

Warszawa.

Dnia 19-go b. m. zmarł w górze Kalwaryi pod Warszawą s. p. ks. Bernard Pielasiński, ostatni Maryanin, w wieku lat 82, kapłaństwa 56. W młodości zakresem jego pracy misyjnej była Litwa i Podlasie. Szczególne zasługi położył w zakładaniu bractw trzeźwości, dopóki nie zakazano duchowieństwu katolickiemu w Królestwie działalności abstynenckiej pomiędzy ludem.

Nowi kardynałowie.

Rzym. „Ossevatore Romano” ogłasza brewe papieskie, że 25 maja odbędzie się tajny konsystorz. Na publicznym konsystorzu 28 maja zostaną zamianowani kardynałami: arcybiskup Toleda, asesor św. officium Serafini, węgierski arcybiskup Czernoch, arcybiskup lionski Sevin, arcybiskup monachijski Bettinger, arcybiskup koloński Hartmann, arcybiskup wiedeński Pfiffel, sekretarz kongregacji sakramentów Giustini, asesor konsystoryjalnej kongregacji Tecchi i prefekt angielskich benedyktynów Guoquet.

Konkordat serbski.

Paryż. „Excelsior” donosi z Rzymu, że poseł serbski w Paryżu Vesnicz podpisał z Watykanem konkordat. Rokowania w tej sprawie zostały rozpoczęte już w styczniu. Wakacje wielkanocne Vesnicz spędził w Rzymie i przy tej sposobności sprawę konkordatu załatwił ostatecznie. Według konkordatu tego Serbia będzie przy Watykanie utrzymywała własnego posła, a Watykan w Białogrodzie nuncjusza. Serbia będzie miała katolickiego arcybiskupa oraz biskupów w Skopliu i Przylrendzie. Konkordat zwrócony jest przeciwko Austrii, która od wieków w krajach ongi tureckich miała protektorat nad katolikami w prowincjach ongi tureckich.

Misyjonarze pomiędzy ludożercami.

London. Z Sydney donoszą, że na nowych Hebrydach zostało sześciu misjonarzy przez krajowców zabitych i zjedzonych. Na wyspy Walla przybyło w marcu tego roku 9 misjonarzy, celem głoszenia kazań. Gdy udali się na wyspę Malecula do jednej z wiosk zostali przez krajowców otoczeni, zabici i zjedzeni, dwom z nich udało się uciec na wybrzeże, jednego przywiązano do drzewa i nie uszedł on losowi reszty. Już w styczniu bieżącego roku krajowcy śpłodrowali domostwo pewnego Anglika, który był zmuszony celem ratowania życia, opuścić wyspę. Również trzech ludzi z załogi okrętu „Guadeloupe” krajowcy zabili i zjedli.

Pielgrzymka wejherowska.

Jak inne lata tak i w tym roku wyruszy z Oliwy 19-go maja o godzinie 8-mej z rana pielgrzymka na Kalwaryę do Wejherowa. Jest to bardzo dobra sposobność dla pątników, którzy z dalekich stron pragną dostać się na miejsce, gdzie przed ukrzyżowanym Jezusem pragną wynurzyć swoje utrapienia i w modlitwie szukać pociechy i wytrwałości dla dalszej pielgrzymki ziemskiej.

Fundatorem tych świętych miejsc był Jakób Weyher, wojewoda. Będąc na wojnie pod Białą w lesie zasypany był aż do ust. Prosząc Boga o ratunek, ślubował zarazem, że skoro go wysłucha, z wdzięczności zbuduje na Kaszubach Kalwaryę.

Wybawiony z przykrego położenia wziął dwóch zakonników z Oliwy i pojechał z nimi do Ziemi świętej. Po dwu latach wrócił i przywiózł stamtąd tyle ziemi, że pod każdą tutejszą kaplicą mógł pewną ilość złożyć. Zbudowany został klasztor tutejszy w roku 1648. Wkrótce potem wystawiono jeszcze 24 kaplice, zbudowano Drogię Krzyżową, która każdemu, który ją odprawi, nadaje odpustu zupełnego. Oliwa z Wejherowem jest niejako pokrewniona. Opat Oliwski często też do Wejherowa przybywał i odtąd pielgrzymka dotąd z Oliwy corocznie się udaje.

Miasto Wejherowo zawdzięcza swoje powstanie Kalwarii, gdyż przed zbudowaniem nie było tam ani jednego domku.

Prowadzić będzie pielgrzymkę latoś znowu ks. Kalis, podobnie jak zeszłego roku. Pewnie niejeden z uczestników jeszcze pamięta śliczne jego nauki, tak bardzo do serca płynące. Za jego trudy stąd poniesione niechaj mu będzie cześć i chwała.

Zaznaczyć przy tej sposobności wypada, że w niezadługim czasie podamy Czytelnikom naszym obszerniejsze opisy o klasztorze oliwskim i wejherowskim.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 29-go kwietnia 1914.

Na Fundusz Rady Narodowej złożono od dnia 19 do 25-go kwietnia rb. w Banku Związku razem 1207 mk. — W Biurze Rady Narodowej złożono razem 407.50 mk. — Oprócz sum powyższych deklarowali jeszcze niektórzy różne kwoty.

— Wszystkim zaproszonym zwolennikom i przyjaciółom śpiewu przypominamy, że zabawa wiadoma odbędzie się w niedzielę 3-go maja rb. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu oznaczonym w zaproszeniach. Niechaj nikt nie zaniecha obecnością swoją zaszczyścić uroczystości, która po dłuższej przerwie figuruje jako pierwsza. Pustki na sali zniechęcają zarówno amatorów do gry, jak pojedyncze jednostki do trwałej działalności w społeczeństwie. Wszelkie prywaty powinny upaść. Wszyscy dążymy do jednego celu tj. do uświadamiania naszych ziomeków ginących w falach germańskich i wzbudzania w nich gasnącego pocucia narodowego.

— W Raduni znaleziono w poniedziałek rano zwłoki 40-letniego kotlarza Leopolda Soboty. Zmarły oddał się z domu w dniu 3-go kwietnia rb. i odtąd go nie widziano. Obawa jego rodziny, że stało mu się jakie nieszczęście, spełniło się.

— W celu zapobieżenia istniejącej pladze komarów w Hejbudzie, Brzeźnie i Wejherowie poczyniono w tym roku środki zapobiegawcze. Wszelkie wody ciche znajdujące się w najbliższej okolicy polano naftą, a tem samem zniszczono przeważny zarodek.

— Za wy ratowanie od niechybnej śmierci zostali publicznie pochwaleni: czeladnik młynarski Karol Remus z Lipusza i robotnik Rudolf Hoffmann, ponieważ uratowali trzech tonących przed utopieniem, jako też robotnik Arnold Schröder, ponieważ zdołał pewną osobę uratować z płonącego domu.

Brzeźno. Tutaj już pierwsi goście kąpielowi zawitali. Dziewięć rodzin zajęło bowiem wynajęte mieszkania i zamierzają pozostać do końca sezonu kąpielowego.

Nowyport. 54-letni rybak i karczmarz Ryszard Budzisz z Kussfeldu przybył w towarzystwie syna do Gdańska po piwo. Powrót do domu miał nastąpić w niedzielę rano. Na noc stanął w Nowymporcie przy parowcu „Danzig”, gdyż zyskał pozwolenie do przynocowania na nim. W nocy niezawodnie wystąpiwszy na pokład, potknął się i wpadł do wody. Rano znalazł nurek niebożczyka, leżącego w znak we wodzie. Żegarek wskazywał pół do dwunastą.

Św. Wojciech. W sobotę spaliła się stodoła i stajnia gospodarza Adriana z Hundertmark. W płomieniach zginęła sieczkarnia i świnia.

W Oliwie zapalił się z powodu zepsutego komina stary śpichlerz klasztorny przy ogrodzie królewskim. Straż pożarna wkrótce usunęła niebezpieczeństwo.

Sopot. Tutejsza filia „Ostmarkenverein” założyła bank pod tytułem: „Deutsche Volksbank”. Ma to być przeciwstawienie do tutejszego banku ludowego. „Volksbank” otwarty będzie 1-go czerwca rb.

Gdynia. Na zbliżający się sezon i u nas czynią wszelkie przygotowania. Zniszczone łazienki dla mężczyzn od nowa wystawiono, a nadto kładkę morską przedłużono o 100 metrów, aby także większe parowce mogły dotąd przybijać.

Małe Kacki. W Kolebkach, w dominium, zakradli się z soboty na niedzielę złodzieje. Nasamprzód dotarli przez okno do kuchni, zaopatrując się w potrzebne narzędzia. Następnie włamali się do mieszkania dojarza, gdy tenże znajdował się w oborze. Zabrano u niego odzież, obuwie, zegarki itp., wartości 150 marek. Złodzieje uciekli w stronę Sopotu, gdzie kupili bilety do Kościerzyny.

Kłodawa. W procesie Kłodawskim o rzekome zaburzenia w kościele wniosli oskarżeni do sądu rzęszy w Lipsku rewizję, uzasadnioną przez adwokata dr. Marchlewskiego w Gdańsku.

Kościerzyna. W dominium Lubańskim pokłóciło się dwóch robotników. Jeden z nich rozgniewany, porwał kilof i uderzył nim z takim gwałtem przeciwnika w głowę, że tenże upadł bez przytomności na ziemię. Dnia następnego nieszczęśliwy uległ swemu okaleczeniu.

— U trzody chlewnej przedsiębiorcy budowlanego Rebischke'go stwierdzono zarazę.

Toruń. Syn kolonisty Bendla z gnieźnieńskiej okolicy przybył tutaj w niedzielę, w którym dniu miał się ślub jego odbyć. Przyszły teść jego (pan ociec) pojechał po niego z powózką na dworzec kolei żelaznej. W drodze do domu począł młodzieniec narzekać, że mu się źle robi. Nagle upadł z siedzenia i skonał. Paraliż serca przerwał nić jego życia.

Łębork. Znowu wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. We wsi Rozgarz pewna para małżeńska przepędzała czas wolny strzelaniem. Przy tej sposobności postrzelono 4-letnią dziewczynkę w pobliżu stojącą. Mimo natychmiastowej pomocy dziewczę dnia następnego zmarło.

Tylża. Z kłopotów miłosnych strzelił się w sobotę kupiec Redeki z Jurgaitschen (?).

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 28 kwietnia pod Toruniem + 2,20, pod Fordonem + 2,15 pod Chełmem + 2,04, pod Grudziądem + 2,34, pod Kurzebrak + 2,70, pod Schievenhorst + 2,58.

Gdańsk, dnia 28 kwietnia 1914.

Gdański targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wół 36 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, — mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 41—43 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 36—39 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku — 33 mk.

Stadników 78 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 43—46 mk., II kl. mięsistych, młodszych 38—42 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 34—37 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 33 mk.

Jałoszki i krowy 34 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jałoszki — mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 36—38 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jałoszki 32—35 mk., IV kl. umiarkowanie pasione krowy i jałoszki 27—30 mk., V kl. słabo pasione krowy i jałoszki do 25 mk.

Cieląt 236 szt.: I kl. tuczne — mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 55—60 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 48—54 mk., IV kl. 40—47 mk., poślednie ssaki — 35 mk.

Owce 163 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 40—42 mk., II kl. starsze tuczne skopy 37—39 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 28—30 mk., IV kl. owce z uizn 00—00 mk.

Świn 1728 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 42—44 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wazące przeszło 2½ centn. żywej wagi 42—44 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 41—44 mk., IV kl. mięsiste 39—43 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 36—40 mk., IV kl. maciory 39—42 mk.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 27 kwietnia 1914.

Pszenica na maj	197,50 mk.
Żyto na maj	164,00 „
Owies na maj	155,75 „
40% pruska konsol. pożyczka państwowa	98,90 „
3½% zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,10 „
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	76,40 „
Rosyjskie banknoty	214,85 „

Gdańsk, dnia 28 kwietnia 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany pl. 183—193 mk.
Żyto: stała pl. 155—161 mk.
Jęczmień: bez popytu
Owies: stała pl. 146—165 mk.
Otręby pszenne: 5,65 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: 5,80 za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. a. Kwiatkowski, w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Walne zebranie

należ podpisanej Spółki
odbędzie się

w poniedziałek, dnia 11 maja 1914

o godzinie 4-tej po południu na sali Banku.

Porządek obrad:

- 1) Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1913, uchwała co do podziału zysku, przyjęcie bilansu i udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania.
- 2) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej.
- 3) Sprawozdanie z rewizji patronackiej.
- 4) Wnioski

Sprawozdanie kasowe za r. 1913 jest wyłożone w lokalu bankowym.
Stężyca, dnia 25 kwietnia 1914.

Bank ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Rada Nadzorcza:

X. proboszcz Omańkowski.

Bank ludowy Chmielno Wpr.

E. G. m. u. H.

przyjmuje (depozyta) oszczędności
i płaci

4 i 4½ proc. podług umowy.

ZARZĄD

Ks. Sadowski. I. Wallerand. L. Reimer.

Lekcje

w językach, konwersacji franc. i
muzyki (gry na fortepianie udziela

B. Połomska

Holzgasse 29 III, nauczycielka egz.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów

4½% bez wypowiedzenia

4¼% z 1/4 rocznem wypowiedzeniem

4½% z 1/2 " " "

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę

sobotą od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph. Stan. Nowak. M. Lorkowski.

Ks. B. Witkowski, kurator.

„Victoria“

odlewnia żelaza i fabryka machin rolniczych

G. m. b. H.

Czersk, Pr.-Zach.

Telefon nr. 2. Adres telegr. Victoria Czersk.

Medale: 1911 w Kościerzynie — 1912 w Pleszewie.

Poleca: maszyn, sieczkarki, kultywatory, drylowniki

brony, plugi, parowniki, centryfugi, masłarki i wszelkie

inne maszyny i narzędzia rolnicze. Odlewy z żelaza

podług rysunków lub modeli i to krzyże, okna,

kratki, koła do młynów, części do pomp i t. d. Parowe

garnitury i zakłady przemysłowe podług spe-

cyalnych ofert. Wszelkie reparacje wykonuje

się szybko i tanio. Na żądanie wysyła się katalo-

gi i prospekty darmo. Ceny umiarkowane.

— Warunki dogodne. —

Składy w Prusach Zachodnich:

W Złotowie — Antoni Kurkowski (Flatow),

W Skórczu — Franciszek Plontek (Skurz),

W Osie — Józef Murawski (Osche),

W Borzyszkowie — Julius Sprada i Władysław Zimny, (Borzysz-

kowo p. Liepnitz Stat. Trezbiatko),

W Kartuzach — Franciszek Paszke (Karthaus).

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po sece jachol

na papierze kredowym 2,50 mk.

na papierze zwykłym 2 — "

Jak w Kościerznie kościelnego obrotu —,75 "

Jasiek z Kniej —,25 "

Kaszuba pod Widnem —,25 "

Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu —90 "

Zarys ogólnej pisowni i składni pomorsko-

kaszubskiej 1 — "

Wysyłka za poprzednim nadesłaniem gotówki

lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).

Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej

marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Śledzie

Małe pełne . . . za beczkę 38,—
Jarmouth Matyas „ „ 37,—
Kupno okoliczn. dla gościnnych!

Karol Fierke

w Oliwie — Oliwa (Wpr.)

Danzigerstr. 10.

Dobre

narzędzia kowalskie

mam bardzo tanio na sprze-

daż. Adres:

Frau Szimzcock

Kolletzkau p. Köln Wpr.

Książka depozytowa

nr. 2410

zaginęła

przestrzegamy i prosimy

znalazcę o zwrot i uniewa-

żniamy takową.

Chmielno, 27 kwietnia 1914.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

L. Reimer. Wallerand.

Mam na sprzedaż

posiadłość

obejmującą 108 mórg, w tem

18 mórg łąki z torfem. Bu-

dynki pod twardym dachem.

Kosztuje 22,000 mk., stała hi-

poteka 12,000 mk., wpłata pod-

ług umowy.

Jan Abczyński

poczta i kolej

Hochstüblau.

Mam na sprzedaż

posiadłość

obejmującą 36 mórg, w tem

8 mórg łąki z torfem. Bu-

dynki jak nowe. Cena 15,600

mk., stała hipoteka 9000 mk.,

wpłata podług umowy.

Jan Abczyński

poczta i kolej

Hochstüblau.

Dom. W. Chełmy

p. Bruss Wpr.

sprzedaje

świeże masło

w paczkach 9 funt.

funt po 1.25 mk.

Kto szuka:

pracy,

posady,

służby,

mieszkania,

dzierżawy lub po-

zbytu towarów,

reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:

urzędników,

rzadców,

ekonomów,

pomocników,

czeladników,

kucharzy,

kucharek,

pokojuwek,

służby.

Kto chce:

wynająć mieszka-

nie, kupić lub

sprzedać gościniec,

handel, gospodar-

stwo itd., pożyczyc

pieniędzy lub po-

dać cośkolwiek do

wiadomości ogółu,

najprędzej i najtaniej

uzyska to przez

ogłoszenia

w „Gazecie Gdańskiej“

najskuteczniejszym

piśmie w Gdańsku

i na Pomorzu.

Wapno

Cement

Smole

Carbolineum

Prasowaną słomę

żytnią

ma zawsze na składzie i poleca

Karol Fierke

Oliwa, Danzigerstr. 10.

Gustownie

na

modnym papierze

wykonane

zaproszenia

i

uwiadomienia

ślubne

dostarcza szybko

po

cenie przystępnej

Drukarnia

Gazety Gdańskiej.

Mój zakład dentystyczny,

znajduje się do 1 marca r. b.

w Gdańsku, przy ulicy

Grosse Schmachergasse 3

naprzeciw Potrykusa i Fuchsa.

Eugen Schweltzer

dentysta.

Persil

pierze

samodziałająco!

Henkela Soda do prania

Słomę żytnią

przy odbiorze

1 ctr. po mk. 1,60

10 " " " 1,55

20 " " " 1,50

poleca

Karol Fierke

Oliwa.

Steckenpferd-

Seife

najlepsze lilowo-mleczne mydło do

osiągnięcia delikatnej, białej skóry

tolśniewająco pięknej cery. Sztu-

ka 50 fen. Również krem

„Dada“ bieli skórę i czyni ją

miekką jak aksamit, choć była

czerwoną i skłonną do pękania.

Tuba 50 fen. Do nabycia w na-

stępując. miejscach:

Bahnhof Apoth. Kassub. Markt 22;

Adler Apotheke, 4. Damm 4;

Albert Neumann, Langenmarkt 3;

Osc. Bolsmard, Kassub. Markt 1a;

E. G. Gamm, Breitgasse 130;

w Kartuzach: Fr. Gibasiewicz

Alte Apotheke & Adler Drogerie.

Koperty

poleca

Gazeta Gdańska.

500 centnarów kartofli

sprzeda

Probostwo w Chmielnie.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze

dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska“

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowicz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 4 i 4½%

stosowo nie do wypowiedzenia. Dla

dogodności deponentów mam

konto czekowe na pocztę w

Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-

syłki pieniężne kartą płatniczą na

powyższe konto są wolne od

portoryi.

Zarząd.

Ks. Prob. Łosiński. Hoffmann. Makurat.

300 kop suchych 2, 2½, 3, 3½, i 4"

bukowych dzwon kołowych

dębowe i bukowe tarcice, sosnowe belki i kantówkę

przedają bardzo tanio. Dalej polecam mój

wielki skład artykułów budowlanych

jak papy, smoły, cementu, rur cementowych

i glinianych, żłobów bydłych i t. d. i t. d.

Stawiam stodoły itp.

Adolf Müller w Kartuzach,

tartak parowy i skład drzewa.

Ludwik Schröder

Gr. Schmachergasse 3

naprzeciw Potrykusa i Fuchsa

i ul. Ducha św. (Hillige Geistgasse 35)

Telefon 1658

Specjalny skład obrazów
w ramach i nieramowanych.

Polecam

na czas przystępowania do Komunii św.

książki do nabożeństwa,

różance, świece, pamiątki

w największym wyborze. Najniższe ceny.

Specjalność: ramowanie obrazów.

Mały i wielki

Katechizm

dla

dycezyi chełmińskiej

po 30 i 50 fen

poleca

„Gazeta Gdańska“ w Gdańsku.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.